„SŁOWO BOŻE”

Dodatek do Nr. 28.

Na niedzielę VI. po Zielonych Świątkach.

EWANGELIA

u św. Marka, rozdział VIII, wiersz 1—9.

W one dni, gdy wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli, Jezus wezwawszy uczniów Swoich, rzekł im: Żal Mi ludu, iż oto już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają, coby jedli. A jeśli ich opuszczę głodnych do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: Zkądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chleba macie? Którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom Swoim, aby przed nich kładli: i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nich położyć. I jedli i najedli się: i zebrali co było z ułomków siedem koszów. A było tych, co jedli około czterech tysięcy i rozpuścił ich.

NAUKA.

Siedmioro było bochenków chleba, którymi Pan Jezus nakarmił czterotysiączną rzeszę głodnego ludu, podobnie siedmioro jest Sakramentów św., którymi ten sam miłosierny Pan Jezus karmi dusze nasze i posila na żywot wieczny. Siedm koszów ułomków pozostało po cudownem nakarmieniu rzeszy, również z owych chlebów łask Bożych, z Sakramentów św. miliony i miliony ludzi pożywało, a przecież nie ubywa tego chleba i starczy go aż do końca świata i posilać się nim będą wszyscy, którzy godnie będą go pożywać. Lecz jeszcze pod jednym względem stoją Sakramenta św. wyżej od tego chleba, którym Pan Jezus nakarmił lud na puszczy. Ten chleb nasycił rzeszę i zaspokoił głód ludzi tylko na krótki czas, zaś siedm Sakramentów św. ustanowił Pan Jezus na to, aby przez całą pielgrzymkę życia naszego od kolebki aż do grobu posilać nas łaskami i umacniać nas słabych i ułomnych

we wszystkich potrzebach duszy. Abyśmy poznali dobroć Zbawiciela naszego i poczuwali się do tem większej wdzięczności dla Niego, przypatrzmy się, najmilsi czytelnicy, na pojedyncze stacye naszej ziemskiej pielgrzymki.

Pierwszą stacyą jest początek pielgrzymki, początek życia naszego. Kiedy człowiek przyszedł na świat, powinien zaraz rozpocząć podróż do nieba, jest jednak do niej zupełnie niezdolnym, gdyż dusza jego śmiertelnie chora, w grzechu pierworodnym, pod panowaniem szatana. Jakżeż mógłby w tym stanie odbywać pielgrzymkę do nieba? Pan Jezus powiedział wyraźnie: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody i z Ducha św. nie może wnijść do królestwa niebieskiego“. Potrzebuje przeto każdy koniecznie łaski miłosiernego Boga. Oto przy chrzcie św. Pan Jezus obmywa go we krwi swojej i daje mu łaskę pielgrzymią na drogę a Duch św. przyozdabia duszę łaską poświęcającą i sukienką niewinności, bierze ją jako dziecko Boże w swoją opiekę i daje mu prawo do nieba.

Gdy dziecko podrośnie, musi się stykać z tym zepsutym światem, spotyka się więc często z różnemi niebezpieczeństwami zbawienia, natrafia na nieprzyjaciół, z którymi musi nieraz ciężką stoczyć walkę. Potrzebuje przeto jego dusza znowu szczególniejszego umocnienia do dobrego życia wedle wiary Chrystusowej, potrzebuje broni do walki z nieprzyjaciółmi zbawienia. To umocnienie otrzymuje w sakramencie Bierzmowania. Wtedy Duch św. przychodzi do jego duszy i siedmioma darami swoimi uzbraja ją do walki i do zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi zbawienia.

Podobnie jak ciało potrzebuje do życia pokarmu codziennego, bez niego pielgrzym w drodze słabnie i mdleje, tak w naszej pielgrzymce do nieba potrzebujemy dla duszy nadprzyrodzonego pokarmu. Ten pokarm niebieski otrzymujemy w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, w którym spożywając prawdziwe Ciało i Krew Pana Jezusa, posilamy się na duszy, ile razy czujemy się słabymi i ułomnymi. To jest ten pokarm anielski, który Kościół nazywa świętą biesiadą, ucztą, w której przyjmując Pana Jezusa, otrzymujemy obfite łaski i zadatek zbawienia naszego. To jest ten chleb żywy, który z nieba zstąpił, o którym Zbawiciel powiedział: „Kto pożywa mego ciała a pije moją krew, we mnie mieszka a ja w nim; a kto mnie pożywa i on żyć będzie dla mnie“.

Pielgrzym w drodze pomimo uwagi łatwo przyprószy się kurzem i potrzebuje oczyszczenia, czasem jednak zachoruje, nie może podróżować dalej i musi się leczyć. Tak podobnie

w tej pielgrzymce naszej do nieba dusza poprószy się łatwo grzechami lekkimi, a czasem nawet popada w chorobę, to jest w grzech ciężki. Oto znowu najdobrotliwszy Zbawiciel przygotował dla nas w Sakramencie Pokuty środek, którym możemy oczyścić duszę z wszelkich brudów i uleczyć ją z najcięższych ran i najgroźniejszej choroby grzechu śmiertelnego. O jak wielka to łaska, bez niej zginęlibyśmy w grzechach na wieki.

Wreszcie dochodzi każdy człowiek w tej pielgrzymce do ostatniej stacyi, którą jest godzina śmierci. Częste mamy przykłady, że człowiek cieszący się najlepszem zdrowiem wedle niezbadanych wyroków Bożych w jednym momencie kończy życie. Dla dusz czystych może to być łaską i dobrodziejstwem Bożem, że im Bóg oszczędził cierpień wśród choroby i konania, zaś dla grzeszników trwających w zatwardziałości serca i niechcących pokutować, może to być straszną karą, iż Bóg im już więcej łaski nie udziela, ponieważ przedtem wiele łask marnowali a może nawet szydzili sobie z miłosierdzia i sprawiedliwości Bożej. Najczęściej jednak Bóg miłosierny kładzie człowieka przez chorobę na łożu śmiertelnem, aby się przygotował na sąd Boży i pokutował za swoje winy. O jakżeż bardzo potrzebuje on wtedy osobliwszej łaski i pomocy Bożej. Ta ostatnia stacya pielgrzymki naszej jest najważniejszą i najniebezpieczniejszą, od niej bowiem zależy cała nasza wieczność, szczęśliwa w niebie albo nieszczęśliwa w piekle. Dlatego posyła Pan Jezus sługę swego kapłana do łoża umierającego katolika, aby mu udzielił sakramentu Ostatniego namaszczenia Olejem św., aby modlił się nad nim, pobłogosławił go i umocnił do ostatniej walki na drogę do wieczności.

Dla małych dzieci chrzest tylko jest koniecznie do zbawienia potrzebny, jednak dla tych wszystkich, którzy już doszli do używania rozumu, przeznaczył Pan Jezus tych pięć sakramentów. Są jeszcze dwa sakramenta, które nie są potrzebne wszystkim ludziom do zbawienia, lecz przeznaczył je Pan Jezus dla dwóch stanów, to jest dla stanu kapłańskiego i stanu małżeńskiego. Wstąpienie do stanu kapłańskiego a podobnie także do stanu małżeńskiego jest krokiem nadzwyczaj ważnym na całe życie. Jakieżto wysokie obowiązki przyjmują ludzie na siebie w obydwóch tych stanach. Prowadzenie dusz do zbawienia w stanie kapłańskim, a uświęcenie własne i wychowanie dzieci po katolicku w stanie małżeńskim, jakżeż to są trudne zadania do wypełnienia i jak ciężka odpowiedzialność za nie przed Bogiem! Oto znowu najdobrotliwszy Zbawiciel przychodzi tym ludziom z pomocą i udziela im osobliwych łask w sakramencie Kapłaństwa i sakramencie Małżeństwa.

Rozważcie dobrze, najmilsi czytelnicy, z jaką dobrocią i miłością, troszczy się Pan Jezus o nasze zbawienie, gdy ustanowił dla nas tych siedm sakramentów, jak nam towarzyszy przez całe życie od kolebki aż do grobu i wspiera nas hojnie swojemi łaskami, które nam krwią swoją przenajdroższą na krzyżu wysłużył, abyśmy w tej pielgrzymce do nieba nie ustali, lecz od jednej stacyi do drugiej szli wytrwale dopóki nie zdążymy do wiecznej ojczyzny. O dziękuj, drogi bracie, Panu Jezusowi za tę Jego niepojętą miłość, dziękuj mu szczególnie przez najgłębsze uszanowanie dla sakramentów świętych a przedewszystkiem przez częste i godne ich przyjmowanie. Wtedy te sakramenta św. staną się dla ciebie źródłem zbawienia, będziesz z nich czerpał obfite łaski i osiągniesz tę ostatnią, największą łaskę w godzinie śmierci, że ci otworzą bramę do nieba. Amen. X. B.

NIHIL OBSTAT

Ks. dr. A. Bystrzonowski.

L. 5210/14.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, 3 lipca 1914 r.

† Adam Stefan

(L. S.)